

ANNE GOSCINNY & CATEL

# Lukrecja

Pierwsza POWIEŚĆ

córki autora MIKOŁAJKA!





ANNE GOSCINNY

ilustracje CATEL

# Lukrecja

Pierwsza POWIEŚĆ

córki autora MIKOŁAJKA!



Przełożyła Magdalena Talar

**znak** emotikon

Kraków 2019

*Dla René Goscinny'ego*

*Podziękowania dla Salomé, Simona, Line i Julie*



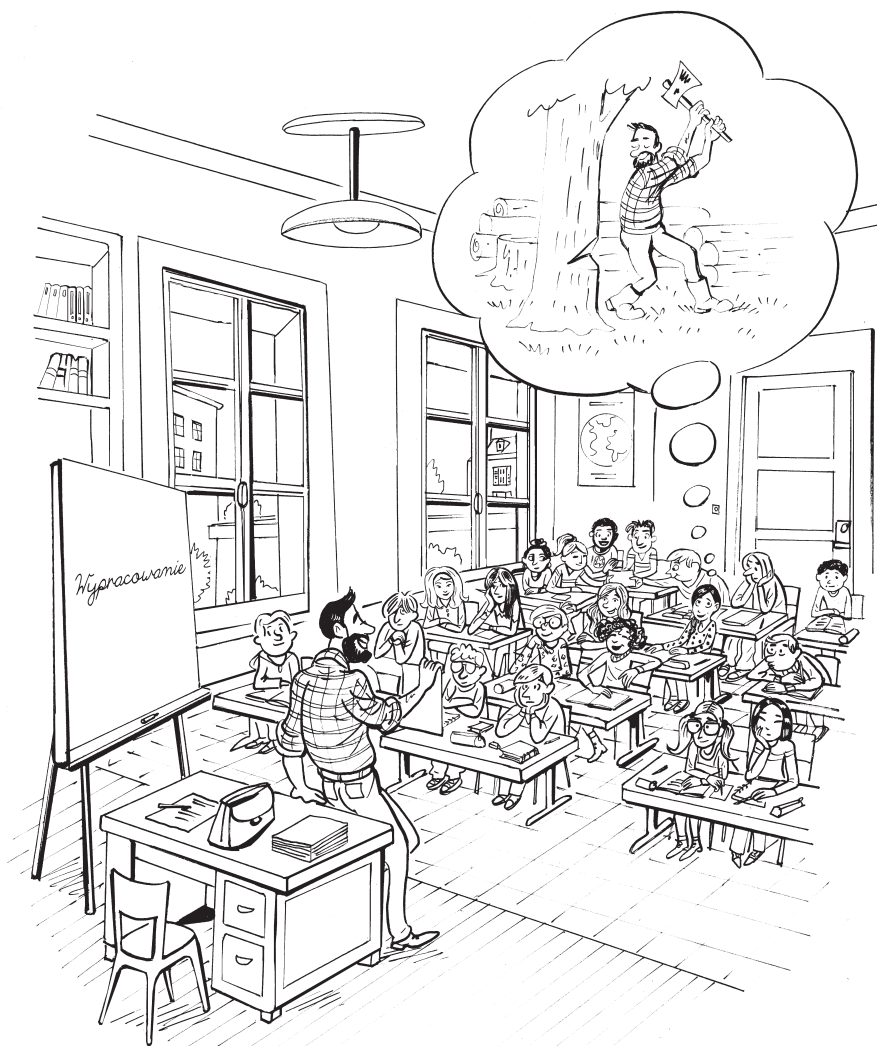
## Wypracowanie

W piątej klasie, w zeszłym roku, czuliśmy się na szkolnym dziedzińcu jak dorośli. Ale kiedy przyszłam dziś rano do szkoły i rozejrzałam się, to zdałam sobie sprawę, że do końca podstawówki jeszcze tyle czasu!

Szkoła jednak szybko wciągnęła mnie w wir nowego życia, ponieważ nauczyciel od francuskiego powitał nas tak:

– Moi drodzy, żebyśmy się lepiej poznali, napiszcie, proszę, wypracowanie, w którym opowiecie o sobie, swojej rodzinie i wszystkim, na co przyjdzie wam ochota.

Co za odmiana po naszej pani z piątej! Nauczyciel jest wysoki, zarośnięty, nosi koszulę



w kratę i wytarte dżinsy. I gdy nie interesuje się dopełnieniem bliższym, pewnie z zapalem rąbie drewno.

Ten nauczyciel francuskiego jest strasznie dziwny! Ale ma szczęście, bo uwielbiam pisać. Zatem zaczęłam.

„Jeśli ktoś zapyta o moje imię, odpowiem: Lulu. Ale tak naprawdę mam na imię Lukrecja. Gdy byłam mała, złościłam się na rodziców, że dali mi takie śmieszne imię. Ale teraz, kiedy jestem w szóstej klasie, choć dopiero od dzisiaj, czuję się bardziej dorosła.

Jestem wysoką szatynką. Mam dołeczki, które czasem mnie zdradzają, bo nawet jeśli się gniewam, to od razu po nich widać, że zaraz się uśmiechnę.

Mieszkam z mamą, Grzegorzem, moim ojczymem, i Wiktoorem, moim przyrodnim bratem. Wiktor jest ode mnie dużo młodszy. Nosi jeszcze tornister i w szkole wszystkiego uczy go jedna pani.

Mamy dom, nie za duży, ale dość wysoki.



Mój pokój znajduje się na samej górze obok pokoju brata. Rodzice mieszkają pod nami. Na pierwszym piętrze dzielą się wielkim gabinetem, który służy też za pokój gościnny. Na parterze znajdują się kuchnia i salon. Mamy nawet mały



ogródek, więc będę miała gdzie wyprowadzać swoje zwierzątko, kiedy wreszcie jakieś dostanę.

Grzegorz, mój ojczym, zamieszkał z nami, kiedy byłam całkiem małą. Jest kontrolerem lotów na lotnisku. Wcześniej myślałam, że sprawdza biletu. Grzegorz często powtarza, że kiedy będzie stary, każe dobudować automatyczne krzesło na schodach w domu jak w reklamie w telewizji. Wtedy zwykle Wiktor odpowiada:

– Nie martw się, tato. Nie będzie potrzeby, zbudujemy ci chatkę w ogrodzie!

Moja mama jest adwokatem. Broni ludzi w sądzie, a potem chodzi ich odwiedzać w więzieniu.

Niezbyt często gotuje. Mój brat regularnie wyrzuca jej, że nie jest taka jak inne mamy. Wiktor uwielbia zasady. Nie znosi, kiedy się je łamie, a mama sprawia mu same kłopoty.

A zatem gotowaniem zajmuje się Grzegorz, kiedy wraca wcześniej niż mama. Muszę przyznać, że robi postępy.

Co do mojego taty – to bardziej skomplikowane. Nie ożenił się ponownie i naliczyłam już jakieś piętnaście jego narzeczonych w ciągu pięciu

lat. To daje średnio trzy rocznie. Na szczęście nie poślubiał każdej z nich, bo dostałabym niestrawności od tortów weselnych.

Wszystkie jego ukochane są dużo młodsze od niego. Pewnie kiedyś one i ja będziemy w jednym wieku. Może nawet się zaprzyjaźnimy.

Jest artystą – rzeźbi i maluje – i jestem z niego bardzo dumna. Od czasu do czasu wystawia swoje dzieła, ale ich nie sprzedaje, bo mówi, że jego



sztuka nie jest na sprzedaż. Wtedy mama zawsze wybucha:

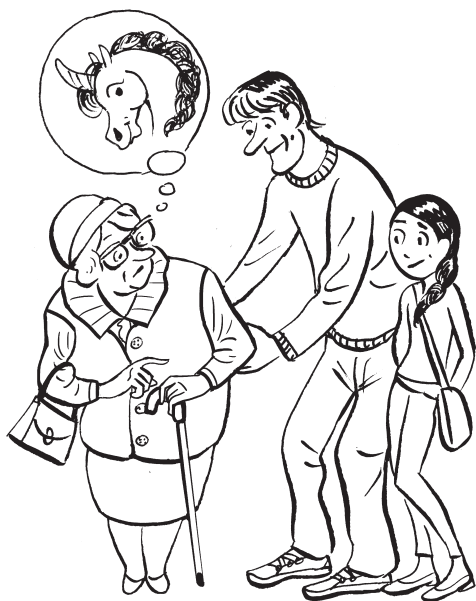
– Na szczęście są jeszcze dilerzy i przestępcy, dzięki którym możemy ubrać i nakarmić naszą córkę, i dostarczyć jej rozrywki!

Raz na dwa lub trzy weekendy muszę pojechać do taty. Ale zwykle to raczej on przychodzi do nas. Grzegorz i tata świetnie się dogadują. Mama mówi, że jej były mąż ma mentalność piętnastoletka. Ja bym powiedziała, że ośmio.

Co miesiąc tata zabiera mnie w odwiedziny do swojej mamy. Jest bardzo stara i elegancka. Ma na imię Hanna i tata mówi, że zależy jej na H w imieniu, nawet jeśli po francusku się go nie wymawia. Nie widuję się z nią za często, bo mieszka dość daleko i wyprawa do niej zajmuje prawie cały dzień.

Powoli traci pamięć i nie zawsze nas rozpoznaje.

Gdy przyjeżdżamy, tata ją całuje, a ona wyciąga do niego rękę i mówi: «Chyba nas sobie nie przedstawiono». Albo: «Ach! Tato! Musisz podpisać mój dzienniczek!». Albo: «Ach, to pan, jednorozec, którego spotkałam w hipodromie, kiedy jadłam obiad z prezydentem Cotym?».



Wszystko zapomniała, z wyjątkiem zasad gry w brydża i jednego czy dwóch przepisów na karpia i kapustę.

Bardzo ją lubię. Dzięki niej mogę zmieniać osobowość i imię dwanaście razy w roku, bo pamięta tylko pięć ostatnich minut.

Wczoraj przysłała na kolację Scarlett. Scarlett to moja babcia ze strony mamy. Mieszka niedaleko nas. Chce, żebym ją nazywała Scarlett, ale jej prawdziwe imię to Arleta.

– Wiesz, złotko, niespecjalnie miło mieć czterdzieści lat, więc nie chcę do tego dokładać tego staroświeckiego imienia.

Nie wspomniałam, że doskonale pamiętam jej sześćdziesiąte urodziny, choć byłam wtedy mała, i że to było dawno temu. Źle by to przyjęła.

W tej chwili ma włosy w kolorze białego blondu. Przed wakacjami wytatuowała sobie jakieś piętnaście chińskich znaczków na ramieniu. Wiktor zapytał, co oznaczają, a ona zamknęła oczy i odpowiedziała:

– Gerard. To znaczy Gerard.

A potem dodała:

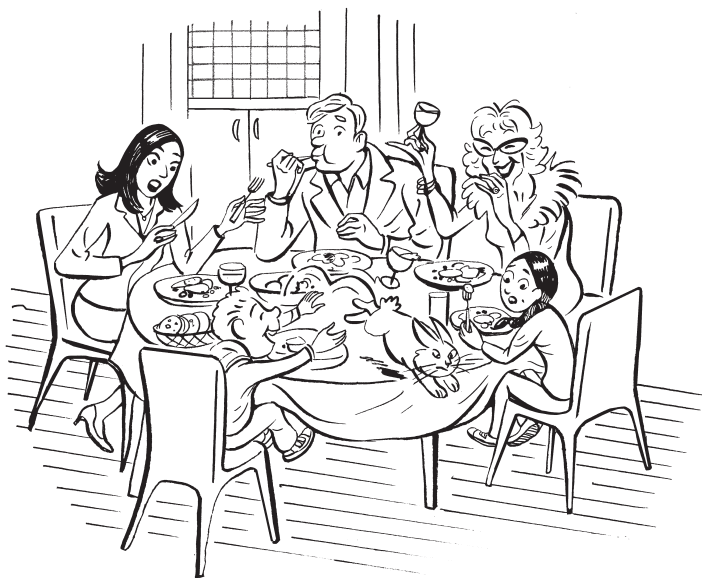
– «Jednej duszy wam zabrakło, wszystko spustoszało...»\*

Oto jedna z cech szczególnych babci: zna mnóstwo przysłów i błyskotliwych złotych myśli.




---

\* Alphonse de Lamartine, *Samotność*, tłum. Maria Grzędzielska.



Czasem się zastanawiam, czy celowo splata przysłowia ze swoim życiem, czy może przeciwnie: stara się wieść życie, które pasuje do przysłów.

Wczoraj wieczorem przy kolacji, żeby się popisać, Wiktor położył Rondla, swojego królika, na stole. Mama wrzasnęła, Grzegorz zachował spokój, prosząc, by szanować tych, którzy nas karmią. Ja wyzwalałam brata od głupich karłów.

Scarlett skwitowała:

– Ten królik jest bardzo dekoracyjny. Wiktor-ku, na następną kolację mi go pożyczysz.

Ucałowałam wszystkich, oprócz Wiktora oczywiście, i poszłam na górę do swojego pokoju. Kocham ich, ale muszą zrozumieć, że nie jestem już dzieckiem, które śmieje się, kiedy je połaskotać. Jestem na-sto-lat-ką. Cztery sylaby, które przylgną do mnie na następne co najmniej pięć lat. Mama zawsze powtarza, że to niewdzięczny wiek. Wiktor dodaje, że brzydki.

Wyciszyłam komórkę. Na szczęście, bo Liny dzwoniły do mnie co najmniej po trzy razy każda.



Liny to Alina, Karolina i Paulina, moje trzy najlepsze przyjaciółki. Nie będę tu o nich więcej opowiadać, bo tak bardzo je lubię, że to temat na inne wypracowanie.

Grzegorz i mama często mi powtarzają, że kiedy byli w moim wieku, na całą rodzinę przypadał tylko jeden telefon, który stał przy drzwiach wejściowych.

Co ja mam wspólnego z tą rodziną dinozaurów?

Jutro rodzice Grzegorza przyjeżdżają do nas na tydzień. Mieszkają w Loarze Atlantycznej, nad morzem. Ale nie nad prawdziwym morzem, tylko nad innym, tym lodowatym. Są bardzo mili i twierdzą, że nie widzą różnicy między moim bratem a mną, choć nie jestem ich prawdziwą wnuczką. Ja tam uważam, że powinni nas bardziej rozróżniać i mniej mówić, że tego nie robią.

Często jeździmy do nich na wakacje. Scarlett patrzy na nich z góry, a Wiktor udaje, że bawi się prezentami od nich. Co za fałszywiec! Lubię ich, bo kiedy są w pobliżu, robi się jakoś spokojniej. Grzegorz i mama wychodzą wcześniej i wracają



później, Scarlett zostaje u siebie w domu, Wiktor porzuca konsolę, by budować mosty i wieże z lego, a ja czytam w spokoju w ogrodzie.

Mama często mówi do Grzegorza: »Problem twoich rodziców polega na tym, że są tacy normalni«.

Rzadko się z nią zgadzam, ale tu muszę przyznać jej rację...”.

Dzwonek oznajmiający, że upłynęła godzina, sprawił, że aż podskoczyłam.

Już? Nauczyciel przeszedł z uśmiechem między rzędami. Zebrał kartki. Moja sąsiadka prawie nic nie napisała.



## LUKRECJA

Ja mogłabym tak jeszcze długo, ale zdążyłam jedynie zakończyć wypracowanie w ten sposób:

„Oto co mam do powiedzenia o mojej szalonej rodzinie i moim życiu.

Ach! Zapomniałam o najważniejszym: kiedy dorosnę, chcę pisać książki.

Mam na imię Lukrecja i świat mnie zachwyca”.



Tytuł oryginału  
*Le monde de Lucrèce*

Ilustracje  
Catel

Adaptacja okładki  
Maria Gromek

Łamanie  
Dawid Kwoka

Adiustacja  
Urszula Horecka

Korekta  
Barbara Wójcik, Małgorzata Kłosowicz

Opieka redakcyjna  
Kamila Biedrońska

ISBN 978-83-240-5175-5

Copyright © Anne Goscinný – Catel – Éditions Gallimard Jeunesse, 2018

Le monde de Lucrèce 1 © Gallimard Jeunesse, 2018

Copyright © for the translation by Magdalena Talar

Copyright © for the Polish edition by SIW Znak sp. z o.o., 2019

Przeczytaj, co o książce sądzą inni czytelnicy,  
i oceń ją na [lubimyczytac.pl](http://lubimyczytac.pl)

Książki z dobrej strony: [www.znak.com.pl](http://www.znak.com.pl)

Więcej o naszych autorach i książkach: [www.wydawnictwoznak.pl](http://www.wydawnictwoznak.pl)  
Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, 30-105 Kraków, ul. Kościuszki 37

Dział sprzedaży: tel. 12 61 99 569, e-mail: [czytelnicy@znak.com.pl](mailto:czytelnicy@znak.com.pl)

Wydanie I, Kraków 2019

Druk i oprawa: Abedik

Jedna Lukrecja potrafi namieszać niemal tyle, co cała banda  
Mikołajka! No bo co w końcu, kurczę blade!



*Cześć, jestem Lulu! Mam 12 lat.*

I tyle z dobrych wiadomości. Moje życie jest pełne katastrof. Marzyłam o psie, ale dostałam... żółwia. Nazwałam go Madonna. Nie mogłam doczekać się szkolnej wycieczki, dopóki moja mama nie zgłosiła się na opiekunkę (na ochotnika!). A gdy zrobiłam imprezę, to wpadła na nią, uwaga... babcia. Dobrze, że chociaż nauczyła nas grać w karty. I teraz wymiatamy w szkole z Aliną, Karoliną i Pauliną. Choć przyznam szczerze – gdy po szkolnym korytarzu przechodzi pewien chłopak ze starszej klasy, to nie mogę się skupić...

**ANNE GOSCINNY** dorastała w książkowym świecie stworzonym przez swojego ojca René Goscinnego. Nie było tam zbyt wiele miejsca dla dziewczynek. Lucky Luke strzelał do kowbojów, Asteriks i Obeliks ucztowali po wojennych zwycięstwach wśród innych Galów, a Mikołajek gonił z Alcestem i Ananiaszem.

**Nadszedł czas, by dziewczynki dorastały  
w świecie nastoletniej Lukrecji!**

*chcecie  
więcej?*

Cena 39,90 zł

ISBN 978-83-240-5175-5



9 788324 051755 >

E-book dostępny na  
**woblink.com**  
**znak.com.pl**  
KSIĄŻKI Z DOBREJ STRONY

